

Ks. Jan Kowalski, Kraków — Częstochowa

BIBLIJNO-LITURGICZNA ORIENTACJA ŚW. FRANCISZKA SALEZEGO

(w czterechsetlecie urodzin)

Czterechsetlecie urodzin św. Franciszka Salezego (ur. 21. VIII. 1567) z wielu względów zasługuje na zaakcentowanie w polskim czasopiśmie teologicznym epoki posoborowej. Ten Doktor Miłości Bożej jest przecież z woli Kościoła Chrystusowego niebieskim Patronem i Wspomożycielem pisarzy i dziennikarzy katolickich. Jako gorliwy realizator postanowień Soboru Trydenckiego stanowi doskonały wzór dla ludzi epoki „postconcilium Vaticanum II”, na których ciąży podobne zadanie. Wreszcie, poprzez idee i myśli propagowane słowem, piśmem i czynem zasługuje na miano prekursora Soboru Powszechnego Watykańskiego II. Na auli soborowej o św. Franciszku Salezym było głośno, zarówno wśród Ojców, jak i ekspertów soborowych. Jest to zresztą opinia samego Ojca św. Pawła VI zamykająca się w następującym sformułowaniu: *Pomiędzy ostatnimi Doktorami Kościoła św. Franciszek Salezy swym głęboko przenikliwym spojrzeniem, jak nikt inny uprzedza postanowienia i decyzje Soboru. Przewodzi on przykładem życia, bogactwem pełnej i zdrowej nauki, otwarciem bezpiecznych dróg życia duchowego i doskonałości chrześcijańskiej dla wszystkich stanów i okoliczności życia*¹.

Te prekursorskie idee św. Franciszka Salezego, które znalazły miejsce w dokumentach Soboru Powszechnego Watykańskiego II dotyczą zwłaszcza ekumenizmu, chrystocentrycznego humanizmu oraz Objawienia Bożego i liturgii. Te ostatnie interesują szczególnie czytelnika czasopisma poświęconego sprawom biblijno-liturgicznym.

I. ORIENTACJA BIBLIJNA

W bogatej spuściźnie pisarskiej Biskup Genewy nie pozostawił dzieła, które by tylko i wyłącznie traktowało o Słowie Bożym objawionym. Niemniej jednak krótkie wypowiedzi rozsiane po wielu traktatach oraz niektóre kazania dobrze obrazują pogląd św. Franciszka Salezego na ten problem. Sam Założyciel Zgromadzenia Sióstr Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny (Wizytki) w ascetycznych dziełach i w kazaniach obficie korzysta ze Słowa Objawionego zawartego w Piśmie św. i Tradycji, co świadczy o głębokiej jego znajomości. Nie kryje się jednak w tym żadne „novum”. Wielu bowiem teologicznych pisarzy współczesnych Doktorowi Miłości Bożej postępuje podobnie. Charakterystyczne są jednak jego zapatrywania na wzajemny stosunek Pisma św. i Tradycji. Stosunek ten określił już właściwie Sobór Trydencki.² Ze względu jednak na

¹ Litterae Apostolicae „Sabaudiae Gemma”, AAS 59 (1967).

² DBUR 783 (1501).

trwającą w dalszym ciągu polemikę z protestantami różnych odcieni, odrzucającymi Tradycję jako skarbiec Bożego Objawienia, dość często wśród teologów katolickich tych czasów zdarzały się wypadki przeakcentowania jej znaczenia. Biskup Genewy ma odmienne zdanie, które dzięki badaniom i opiniom biblistów ostatniego półwiecza znalazło swój wyraz w Konstytucji soborowej „*Dei Verbum*”. Dla niego, podobnie jak dla Soboru: a) Pismo św. i Tradycja stanowią jeden, święty depozyt Słowa Bożego, b) Pismo św. i Tradycja ściśle łączą się ze sobą oraz wzajemnie się oświetlają i uzupełniają, c) Pismo św. i Tradycja wypływają z jednego źródła, którym jest Bóg.

Rozumowanie Doktora Miłości Bożej w kwestii Pisma św. i Tradycji jako jednego depozytu Słowa Bożego jest następujące: cała doktryna chrześcijańska sama w sobie jest Tradycją. Chrystus, który jest jej Autorem, nic nie napisał. Nie zalecał też jej spisywania. Stąd też Swoją naukę nazwał nie Eugrafią ale Ewangelią i tę polecił przekazywać poprzez przepowiadanie, gdyż nigdzie nie powiedział: „Piszcie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” ale powiedział: „Przepowiadajcie”. Podobne jest też zalecenie Ojca: *Jego słuchajcie* (Mat. 17, 5).³ Apostoł Narodów zaś uczy w liście do Rzymian: *Wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś co się słyszy jest Słowo Boże* (Rzym 10, 17) oraz w liście do Tessaloniczan: *Strzeżcie Tradycji, której się nauczyliście czy to przez nasze przepowiadanie, czy przez nasze listy.* (2 Tess 2, 15). Jego zdaniem również list Judy potwierdza tę tezę: *Umiłowani, wiele starań włożywszy w to, aby napisać do was o wspólnym naszym zbawieniu, uważam za potrzebne, napisać do was, aby zachęcić do walki za wiarę raz tylko przekazaną świętym.* (Jud, 3). Tekst mówi o walce za wiarę, czyli za doktrynę raz przekazaną, a przekazaną przez Tradycję. Innymi słowy: dla św. Franciszka Salezego Tradycja jest niczym innym jak Słowem Bożym przekazanym Apostołom przez Chrystusa Pana (w odniesieniu do Nowego Testamentu). Część z niej została spisana pod natchnieniem Ducha św. i to jest Pismo św., część zaś była przekazywana ustnie, „jakby z rąk do rąk”.⁴

Dla Biskupa Genewy częścią najlepszą i najpotrzebniejszą doktryny jest jej część spisana, czyli Pismo św. Niemniej jednak wiarygodną i konieczną jest jej część nie pisana, lecz przekazywana ustnie, która została oczywiście potem także spisana w tzw. Tradycji Ojców Kościoła. Obydwie te części (Pismo św. i Tradycja) ściśle są ze sobą złączone, wzajemnie się oświetlają i uzupełniają. *Mówią nam (protestanci): — pisze św. Franciszek Salezy — czy Pismo św. nie wystarczy nam, czy nie jest ono przeobfite? Bez wątpienia, z innymi bardzo mądrymi i wybitnymi osobistościami nie chcę twierdzić, że jest niewystarczające. Owszem, jest wystarczające, ale my nie jesteśmy zdolni poznać całej nauki katolickiej z samego tylko Pisma św. odrębnie wziętego. ...Tradycja jest (...) konieczną,*

³ S. François de Sales, Oeuvres, Annecy 1897, t. VIII, vol II, s. 320—321.

⁴ tamże, s. 322.

a myśl, by czerpać naukę tylko pod technieniem Ducha św. jest całkowicie nierozumną, bo się będzie nadawało Pismu św. „tyle znaczeń ile jest głów”. Trzeba zatem zgłębiać ten depozyt, iść za wskazówkami wiary już raz nam przekazanej, słuchać Kościoła, który jest jej depozytariuszem. Kościół wystarcza, ponieważ daje nam Pismo św.; Pismo św. wystarcza, ponieważ zaleca Kościół i Tradycję. Kościół jest jak gołębnica — ma dwa skrzydła: Pismo św. i Tradycję. Ale Kościół potrzebuje Tradycji, aby wiedzieć, że istnieje Pismo św., bo jak byłoby o tym wiadomo, bez świadectwa Kościoła, który otrzymał to za pomocą Tradycji?⁵

Jeszcze dobitniej tę wzajemną łączność Pisma św. i Tradycji podkreśla św. Franciszek Salezy w przekonywającym porównaniu biblijnym wziętym z III Księgi Królewskiej (3, 16—28) opowiadającym o mądrym sędzię Salomona: *...niewiasta, do której należy dziecię, tzn. doktryna chrześcijańska nie chce podziału. Kościół katolicki chce całego Słowa Bożego, Pisma św. i Tradycji*⁶.

Niemal identyczne sformułowania, wywody i wyjaśnienia zawiera soborowa Konstytucja o Objawieniu *Dei Verbum: Tradycja święta i Pismo św.* — *...czy Sobór — ściśle się ze sobą łączą i komunikują. Obydwoje bowiem wypływając z tego samego źródła Bożego, zstają się jakoś w jedno i zdążają do tego samego celu. ...Kościół osiąga pewność swoją co do wszystkich spraw objawionych nie przez samo tylko Pismo św. To też obydwie należy z równym uczuciem czci i poważania przyjmować i mieć w poszanowaniu. Święta Tradycja i Pismo św. stanowią jeden, święty depozyt Słowa Bożego powierzony Kościołowi*⁷.

W tym świetle, stanowisko zajęte przez Doktora Miłości Bożej w sprawie Bożego Objawienia, odmiennie nieco od ogólnie przyjętego przez teologów jemu współczesnych, ale zgodne w całej rozciągłości z nauką Magisterium Ordinarium Ecclesiae, ma niewątpliwie charakter wybiegający w przyszłość — w czasy Soboru Powszechnego Watykańskiego II i na wskroś ekumeniczny. Do tego stopnia ekumeniczny, że celem usunięcia nieporozumień w jego dziełach znalazło się zdanie o wielkim znaczeniu. *Żadna Tradycja nie sprzeciwia się Pismu św., ponieważ obydwie pochodzą od samego Boga a przeciwnie: cała Tradycja jest zgodna z Pismem św. Toteż do Tradycji można zastosować ten tekst: Zgłębiajcie Pisma, bo one dają świadectwo o Tradycji (Jan 5, 39) i dla nieomylnego autorytetu Kościoła. Tradycja zatem nie nic dodaje, lecz postępuje na wzór tych, którzy wyciągają olejek z myrry i balsamu... podobnie jak pszczoły zbierają miód z kwiatów*⁸.

II. ORIENTACJA LITURGICZNA

Mniejsze możliwości rysują się przed Biskupem Genewy na polu liturgii. Wierny reformie trydenckiej nie może inaczej odnowić kultu li-

⁵ tamże, s. 323 n.

⁶ tamże, s. 322.

⁷ Konstytucja dogmatyczna *Dei Verbum*, nr 9.

⁸ S. François de Sales, dz. cyt. t. VIII, vol. II, s. 328.

turgicznego, jak tylko w ramach wytycznych Soboru, odnoszących się do liturgii. Liturgię tę określa dominikański historyk E. J. Lejeunie jako „sklerykalizowaną”. Przyczyną tego „sklerykalizowania”, zwłaszcza we Mszy św. stał się język łaciński.⁹ Msza św. przestała być liturgią ludu; on potrzebował liturgii dla siebie, dostosowanej do własnych pragnień, do potrzeb uczestnictwa i ujawniania swych uczuć. *Była to liturgia baryoku, liturgia czterdziestogodzinnych nabożeństw, procesji przy odgłosach fanfar i wystrzałów, śpiewów ludowych i dramatycznych demonstracji z wystawionym Najświętszym Sakramentem, z zachętą do pokuty i zyskiwania odpustów.*¹⁰ Taką liturgię jako usankcjonowaną przez Sobór Trydencki i odpowiadającą ludowi jako namiastkę liturgii pierwszych wieków chrześcijaństwa św. Franciszek Salezy pragnie ożywić powagą i prawdziwą pobożnością oraz duchem Bożym. W tym celu sam bierze w niej bardzo czynny udział, wygłasza liczne kazania poświęcone tematyce liturgicznej, wydaje biskupie zarządzenia oczyszczające ją z przerostów i zabobonu.

Niepokojoży liturgią kalwińską sprawowaną w języku narodowym a dającą wyznawcom wielkie możliwości wyśpiewania przed Panem własnej duszy, Ekkumeniczny Biskup próbuje i w tym względzie wyjść na przeciw. Mając w pamięci publiczną naganę, jakiej Sorbona udzieliła Kard. K a j e t a n o w i, że ośmielił się powiedzieć, iż *dla zbudowania Kościoła lepiej byłoby w modlitwach publicznych przeznaczonych dla wiernych używać języka zrozumiałego dla duchowieństwa i wiernych a nie łaciny*,¹¹ w całej rozciągłości zachowuje ten urzędowy język w nabożeństwach publicznych, zgodnie z przepisami Kościoła. Niemniej jednak poświęca wiele energii w propagowanie prywatnych nabożeństw w języku narodowym. Nie mogąc wprowadzić śpiewu psalmów w języku francuskim do godzin kanonicznych, zaprowadza go po kościołach diecezji w nabożeństwach paraliturgicznych oraz na zakończenie katechizacji.¹² Tym sposobem katechizacja przybiera formę liturgii Słowa, podczas której umysły jednoczą się w rozumieniu słów i przyzwoleniu serc, czego nie dawała liturgia oficjalna.

Napotyka się wreszcie u Doktora Miłości Bożej próby bliższego angażowania w liturgię ludzi świeckich. Usilnie bowiem zachęca kapłanów do grupowania wokół siebie zespołu ludzi świeckich posługujących przy ołtarzu i podnoszących splendor liturgiczny, a także znających obrzędy oraz materię i formę Sakramentów, zwłaszcza Sakramentu Chrztu św., by w razie potrzeby mogli go bez trudności i ważne udzielać tego Sakramentu.

⁹ E. J. Lejeunie, *Saint François de Sales*, Paris 1966, t. II, s. 67.

¹⁰ tamże, s. 68.

¹¹ *Censura Commentariorum Thomae de Vio, Cajetani Cardinalis, in Novum Testamentum*, w: J. Argentrè, *Collectio judiciorum*, Paris 1955, t. II, s. 142.

¹² F. Poncet, *Memoire sur le plain — chant en Savoie*, MAS (1964) 256.

Wydaje się, że zaledwie zasygnalizowane problemy biblijno-liturgiczne, jak zresztą i inne — dotknięte przez Papieża Pawła VI w Liście Apostolskim *Sabaudiae Gemma* zawarte w piśmiennictwie i działalności św. Franciszka Salezego zasługują na wnikliwsze badania naukowe w powiązaniu i porównaniu z dokumentami Soboru Powszechnego Watykańskiego II.

Kraków — Częstochowa

KS. JAN KOWALSKI

KONGRES MARIOLOGICZNY W LIZBONIE

W dniach od 9 do 13 sierpnia br. odbył się w Fatimie XV Międzynarodowy Kongres Maryjny, pod hasłem „Maryja Matka Kościoła”. Kongres ten był poprzedzony przez V Międzynarodowy Kongres Mariologów, który się odbył w Lizbonie (2—8.VIII.) pod patronatem Papieskiej Akademii Maryjnej. Warto przypomnieć przy okazji, że poprzednie kongresy mariologiczne odbyły się: w Rzymie 1950, 1954, w Lourdes 1958, w San Domingo 1965,

W Lizbonie około 100 uczestników (także Protestanci i Prawosławni) oraz 300 słuchaczy zajęło się kultem Maryjnym w pierwszych pięciu wiekach. Problem aktualny ze względu na soborową konstytucję LUMEN GENTIUM (nn. 66—67): *Maryja, dzięki łasce Bożej wywyższona po Synu ponad wszystkich aniołów i ludzi, jako Najświętsza Matka Boża, która uczestniczyła w tajemnicach Chrystusa, słusznie doznaje od Kościoła szczególnej czci. Już od najdawniejszych czasów Błogosławiona Dziewica czczona jest pod zaszczytnym imieniem Bożej Rodzicielki, pod której obroną uciekają się w modlitwach wierni we wszystkich swoich przeciwnościach i potrzebach. Zwłaszcza od czasu Soboru Efezkiego wzrastał kult ludu Bożego dla Maryi wyrażający się we czci i miłości, w inwokacjach i naśladowaniu, zgodnie z proroczymi słowami Jej samej: Błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody, albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który można jest (Łk 1. 48—49).*

Lizboński Kongres rozpoczęto referatem J. Guittona, odczytanym przez ks. Laurentin. Liczni mówcy komentowali *Magnificat*, a zwłaszcza wiersz: *Błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody* (Łk 1. 48). W sensie literalnym tekst ten był komentowany przez O. Miguens. Prof. Mussner z Ratyzbony podał komentarz tego wiersza według metody *Formgeschichte*. Jest on zdania, że św. Łukasz zamieścił *Magnificat* w swej Ewangelii, gdyż treść tego tekstu była zgodna z pojęciami pierwszych Chrześcijan odnośnie do Maryi. Maryja była więc już wówczas czczona przez zgromadzenie pierwszych Chrześcijan i w tym założeniu Łukasz mógł przytoczyć ten tekst bez obawy wywołania zdziwienia czy oburzenia w swoim otoczeniu. Konkluzją Mussnera był okrzyk „Niech żyje *Formgeschichte*”.

Sekretarz Światowej Federacji Luterskiej Kuneth przedstawił po-